Rok III. Poznań, 1 listopada 1935 Nr. 11

POBUDKA SOKOLA

ORGAN DZIELNICY WIELKOPOLSKIEJ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMN. SOKÓŁ

Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Wały Zygm. Aug. 10 - Tel. 50 68 - P K O 206.002

NA MARGINESIE ZJAZDU DRUCHEN

Na tegorocznym Zjeździe sokolic Dzielnicy Wlkp., odbytym w Inowrocławiu w dniu 6 października, skierowano pod adresem druchen wielkopolskich wiele serdecznych i ciepłych słów życzeń i uznania. Przyjmowałyśmy te słowa z radością i dumą w sercach, zdając sobie jednak sprawę z tego, że nakładają one na nas nowy obowiązek: postawienia naszej pracy na wyższym jeszcze niż dotychczas poziomie i pociągnięcia przykładem wytrwałej i pełnej poświęcenia pracy dla sokolej idei — naszych druhów, którzy, jak powiedział to wiceprezes Dzielnicy dh. red. Powidzki, często na nas się oglądają.

„Druchny wnoszą do pracy sokolej — powiedział jeszcze dh. Powidzki — dużo serca i dużo zapału. Obyście tym zapałem i tym fluidem serdecznym umiały podbić całe Sokolstwo polskie". Zatem obok inicjatywy i wytrwałości w pracy naszej kierować musimy się sercem. Zimny bowiem rozsądek, bez uczuć ciepłych i serdecznych, stworzyłby z naszej organizacji bezduszną maszynę, ostudziłby zapał, którego w dobie obecnej i tak niewiele jest wśród ludzi, wygasiłby uczucie, które jest spójnią naszej sokolej rodziny, które jest cementem spajającym w jedną wielką i zgodną całość poszczególne placówki sokole, ożywione miłością serdeczną i przywiązaniem do potężnej, zawsze żywej i wzniosłej idei sokolej. Tam, gdzie tego uczucia niema, zadrażnienia różne i gorycz z nich płynąca biorą górę nad radością wypływającą z przeświadczenia dobrze i sumiennie spełnionej służby sokolej, tworzą się niebezpieczne rysy, które powiększane niskiemi uczuciami egoizmów oraz fałszywemi ambicjami osobistemi, grozić mogą zawaleniem się z takim trudem i poświęceniem wzniesionemu gmachowi dotychczasowej pracy.

Niech to w krótkich słowach sformułowane przypomnienie wielkiego obowiązku, który ciąży na nas jako na sokolicach, obowiązku ożywiania sokolich szeregów zapałem i uczuciem serdecznem będzie dla nas, Druchny, drogowskazem na rozpoczynający się dla nas rok pracy pozjazdowej, pracy, która musi być podwojona i potrojona, jeżeli ma być całkowicie i bez reszty zrealizowany piękny program Dzielnicowego Wydziału Sokolic Wlkp. oraz jego sekcyj.

Ł. Remiszewska.

KONIECZNOŚĆ ŚCISŁEJ WSPÓŁPRACY ZARZĄDÓW GNIAZD Z WYDZIAŁAMI TECHN. *)

Dobry zespół zarządu, odpowiednio podzielone funkcje, harmonijna i zgodna współpraca, solidarność i obowiązkowość, to podstawy dobrego rozwoju Gniazda a temsamem i całej naszej organizacji. W Gnieździe przedewszystkiem zarząd powinien być kompletny, w przeciwnym bowiem razie nietylko, że hamuje się pracę w Gniazdach, lecz — co gorsza — obarcza się nadmiernie chętnie pracujące członkinie. Tak prezeska jak i każda do zarządu należąca druchna, świadome swych obowiązków, winny starać się wzajemnie uzupełniać i popierać w załatwianiu wszystkich spraw bieżących, gdyż wtenczas tylko normalny bieg pracy — nawet w razie ustąpienia jednej z członkiń nigdy nie ucierpi. Dla ścisłej współpracy Zarządu Gniazda z wydz. techn. w skład zarządu wchodzić muszą conajmniej naczelniczka i podnaczelniczka, które obowiązane są zdawać każdej chwili relacje ze swej pracy technicznej. Wydział techniczny winien posiadać swój zarząd, składający się z naczelniczki, podnaczelniczki i sekretarki, co jest konieczne dla podniesienia sprawności tegoż wydziału.

Ażeby postawić Gniazdo na wyższym poziomie, wskazanem jest, tworzyć odpowiednie referaty jak: referat kulturalno-oświatowy, dochodów niestałych i inne.

Najwięcej obowiązków w Zarządzie Gniazda spada oczywiście na prezeskę, która obok załatwiania spraw administracyjnych, winna otaczać swoje druchny jak największą troskliwością, okazywać im dużo serca, bywać jaknajczęściej na ćwiczeniach, zachęcać i pochwalać lub też i zganić, kiedy zajdzie ku temu potrzeba, ale zawsze kierować się sprawiedliwością. Jeżeli prezeska tak postępować będzie wzbudzi u druchen zaufanie do siebie. One wtedy pokochają swoją dobrą drh. prezeskę jak prawdziwą swą matkę, która znów ze swej strony będzie umiała czytać w duszy każdej druchny, jak w otwartej książce, pokochają ją szczerze i serdecznie, postarają się napewno wypełnić każdą jej prośbę, każdy rozkaz, sumiennie i bez szemrania. Postarają się odwzajemnić się sercem za serce. Jestem przekonana, że wtedy będą chodziły stale i punktualnie na ćwiczenia, nie opuszczą żadnego zebrania, bo tak sobie życzy tego ich drh. prezeska, a jej nie wolno zasmucać, ona taka dobra, tak nas bardzo kocha.

Gdy prezeska pozna dobrze swoje druchny, nie będzie miała napewno kłopotu, którą z nich trzeba wysłać na kurs naczelniczek, a którą na kierowniczek młodzieży. Będąc w ścisłym kontakcie z niemi będzie miedziała dobrze, że jedna jak i druga z wybranych nie zawiodą, bo wpojona w nie karność, posłuszeństwo, uczciwość i poczucie obowiązku dają rękojmię, że po wyszkoleniu na kursach wrócą ze zwiększonem zapałem do pracy. Taka naczelniczka wysłana przez Gniazdo

---

* Referat dchny J. Kołodziejskiej, wygłoszony na Zjeździe w Inowrocławiu. Z referatu tego przytaczamy wyjątki.

na kurs, za przykładem swej prezeski i przez nią duchowo podtrzymywana, będzie się starała ażeby jaknajwięcej mieć druchen, ażeby jej drużyna dobrze wyćwiczona przodowała wszędzie.

Naczelniczka, darzona wielkiem zaufaniem prezeski i całego zarządu, który umożliwił jej wzbić się na tak zaszczytne stanowisko, winna stać się godną tego zaufania i jako najstarsza córka swej kochanej prezeski, trudy i mozoły pracy technicznej przejąć na swoje barki i tak nią pokierować, ażeby ta praca przyniosła jaknajwięcej pożytku. Naczelniczka musi umieć zainteresować druchny na ćwiczni, umiejętnie przeprowadzać ćwiczenia i urozmaicać je, ażeby druchny nie nudziły się. One muszą tęsknić poprostu do tych chwil, które spędzić mają wspólnie na ćwiczeniach, a wtedy napewno znajdziemy wiele takich, które same zgłaszać się będą do naszej rodziny sokolej. Naczelniczka powinna umieć wyrobić dla siebie należyty autorytet, być bezwzględnie sprawiedliwą, świecić na każdym kroku dobrym przykładem. Przez umiejętne ustosunkowanie się do swych druchen unikać wszelkich szkodliwych rozdźwięków, które, niestety, często wkradają się do Gniazd przeważnie na tle osobistem. Na ćwiczni winna być zawsze atmosfera pogodna i serdeczna.

Tak powinniśmy rozumieć pracę w samodzielnych Gniazdach.

Smutnie atoli przedstawia się praca w naszych Gniazdach mieszanych. Podczas jednej lustracji mówi naprzykład do mnie druchna jednego takiego Gniazda: „Jest nas druchen 14. Chciałybyśmy tak chętnie ćwiczyć, ale nie mamy naczelniczki, nikt się o nas nie troszczy". Pytam, jak to jest możliwe, na co odpowiada mi jeden z druhów tegoż Gniazda: „Z druchnami, to mamy tylko kłopot, one nam kulą u nogi, chcielibyśmy się ich najchętniej pozbyć." Na moje oburzenie tłumaczy tenże druh dalej, że niema u nas kobiet, które chciałyby popracować i zaopiekować się druchnami młodszemi. Często tłumaczą się druhowie, że niema osób do pracy. A czyjaż w tem wina? Powiem, że gdyby tylko każdego druha żona lub córka należyły do naszych szeregów, miałybyśmy nigdy na brak odpowiednich osób do pracy.
kalibyśmy nigdy na brak odpowiednich osób do pracy.

Nasze przewodniczące O. W. S. w pierwszym rzędzie zaopiekować winny się druchnami w Gniazdach mieszanych, rozumiejąc doniosłość swego stanowiska sokolego, odwiedzać winny wspólnie z naczelniczką okręgową jaknajczęściej te druchny w oddziałach, być prawdziwemi opiekunkami swojego Okręgu.

Czołem! J. Kołodziejska.

PROGRAM PRACY DZIELN. WYDZIAŁU TECHNICZNEGO SOKOLIC

Na ostatnim zjeździe Naczeln. Związku dnia 29 września rb. uchwalono lustracje Dzieln. Nasza Dzielnica lustrowana będzie pod koniec marca. Do tego czasu naszym obowiązkiem jest zlustrować Okręgi nasze. Lustracje te rozpoczniemy jeszcze w bieżącym roku po porozumieniu się z naczelniczkami i naczelnikami okręgowemi na najbliższym zjeździe Naczelnictwa Dzielnicy w dniu 3 listopada rb. Naczelnictwo Związku uchwaliło, że masowym występem druchen na Zlocie Związkowym będą ćwiczenia słowiańskie układu dh. związk. naczeln. sokolic Zamoyskiej, a ćwiczenia związkowe (16-ki) dla druchen lepiej ćwiczących. Każdy Okręg ma obowiązek stawić do zlotu jedną 16-tkę a jaknajwięcej druchen do ćw. sł. Zatem już teraz apelujemy do Okręgów, ażeby w czasie lustracyj Okręgów obecne były naczelniczki wszystkie okręgowe, naczelniczki gniazdowe oraz ich zastępczynie tak, ażeby najmniejsza ilość druchen była 16, a to celem sprawnego przeprowadzenia ćwiczeń jednych i drugich. Naturalnie już teraz trzeba się zabrać gorliwie do pracy, ażeby lustracje wypadły na-

reszcie dobrze. Uczestniczki ilustracji muszą się pozatem zaprezentować w przepisowym stroju gimnastycznym pod rygorem ostrej nagany tak dla druchny jak i dla Gniazda.

W okresie świąt Bożego Narodzenia tj. od 27 do 30 grudnia planuje Naczelnictwo Dzielnicy urządzenie kursu zimowego. Jaki to będzie kurs, czy początkujący czy też inny, jeszcze niewiadomo. Uchwali to zjazd Naczelnictwa Dzielnicy. Pozatem w programie są kursy letnie. Na letnie kursy przybyć muszą przedewszystkiem naczelniczki gniazdowe, które nie mają jeszcze żadnego wyszkolenia technicznego, a których jest jeszcze, niestety, dużo. Termin kursu będzie bardzo dogodny i wczas podany. Niezależnie od tego zaleca się Okręgom urządzanie kursów tygodniowych wzgl. 2-tygodniowych u siebie. W razie braku odpowiednich sił instruktorskich na miejscu, Dzieln. Wydz. Techn. zawsze służy pomocą.

Po porozumieniu się z naczelniczkami i naczelnikami okręgowemi na zjeździe Naczelnictwa, przystąpią Okręgi do przymusowego tworzenia wydz. techn. tak druchen jak i druhów. W każdym Okręgu jest dostateczna ilość druchen, nadających się na członkinie okręg. wydz. techn. sokolic, a przez tworzenie takiego wydziału naczelniczka okręgowa nie będzie sama pracowała, lecz pod jej kierownictwem wyszkolą się druchny na ewentl. następczynie i na referentki innych działów, jak naprz. lekkoatletyki, gier sportowych, pływactwa.

Celem podniesienia poziomu gimn. na przyrządach, zaangażowało Przewodnictwo Dzielnicy instruktora objazdowego, który dojeżdżać będzie do ośrodków, gdzie druchny i druhowie gimn. na przyrządach uprawiają. Druchny niektórych Gniazd na tegorocznym 1-dniowym kursie zapoznały się teoretycznie i praktycznie z zasadami tej gimnastyki, i o ile kontynuowały zdobytą wiedzę w swoich Gniazdach, natenczas taki instruktor będzie im bardzo pomocny do podciągnięcia się do odpowiedniego poziomu. Dotychczas celował w tej dziedzinie jedynie Okr. leszczyński i poznański, a ostatnio nawet Okr. jarociński. Mamy nadzieję, że na przyszłorocznych zawodach gimn. dzieln. będą już reprezentantki wszystkich Okręgów, temwięcej, że uczestniczki wyżej wymienionego kursu gimn. stanowiły niezły materjał na gimnastyczki przyrządowe.

Dnia 10 listopada r. b. odbędą się w Warszawie zawody gimnastyczne o mistrzostwo Polski. Z naszej Dzielnicy przygotowują się druchny Okr. leszczyńskiego i poznańskiego. Ćwiczenia są bardzo trudne. Czy przygotowania te dadzą wynik dodatni, okaże nam koniec b. miesiąca.

Pozatem Naczeln. Dzieln. urządza w końcu marca 1936 r. pokaz gimn. druchen i druhów w Poznaniu. Prace są w pełnym toku. Druchny przygotowują się z ćwiczeniami słowiańskiemi, ćw. z piłeczkami oraz mazurem. Ćwiczenia z piłeczkami oraz mazura opracowuje dzieln. wydz. techn. sokolic. Jeżeli ćwiczenia z piłeczkami wypadną okazale, mamy zamiar wydać je jako ćwiczenia zlotowe na przyszły zlot dzielnicowy.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w celach oszczędnościowych wystąpią na powyższym pokazie tylko druchny miejscowe (pozn.) Pokaz będzie publiczny i mamy nadzieję, że jaknajwiększa ilość druchen i druhów z innych Okręgów przyjedzie na ten dzień do Poznania.

Program, nasz przedstawiony tu w ogólnych zarysach, jest w szczegółach jeszcze obszerniejszy. Jednak tylko przy wytrwałej i systematycznej oraz gorliwej współpracy wszystkich druchen oraz przy pełnem zrozumieniu dla sprawy technicznej zarządów wszystkich Gniazd i Okręgów będzie mógł być zrealizowany całkowicie.

St. Kasprzakówna, dzieln. nacz. sokolic.

ZJAZD SOKOLIC WIELKOPOLSKICH

W dniu 6 października 1935 r. odbył się VI Zjazd Sokolic Wlkp. w Inowrocławiu przy udziale 174 druchen z Wielkopolski; z 14 okręgów: w tem 8 członkin Dz. W. S. Z Przew. Dzielnicy był obecny wiceprezes dh. red. Powidzki, z Okręgu inowrocławskiego dh. prezes Ziętowski, z Okręgu konińskiego dh. prezes Wrzalik. Z Dzielnicy pomorskiej przybyła wiceprezeska tejże Dzielnicy i przew. Dz. W. S. na Pomorze dchna Majowa, 11 druchen z różnych stron Pomorza, a z Dzielnicy śląskiej przyjechała przedstawicielka dchna Nawrotowa.

Zebranie otworzyła wiceprez. Dzieln. Wlkp. i przewodn. D. W. S. Wlkp. dchna Rozmiarkowa, witając w serdecznych słowach przedstawiciela Dzielnicy dha red. Powidzkiego, 2 prezesów okręgowych, gości z Pomorza i Śląska oraz przedstawicielki Wydziałów okręgowych i Gniazd.

Odczytaniem nazwisk nieodżałowanej pamięci zmarłych druchen i druhów i powstaniem z miejsc zebranie uczciło ich pamięć. Po przemówieniu prezesa dha Powidzkiego, który podkreślił, że praca sokola jest pracą społeczną, gdzie nie dla sławy się pracuje, ale dla Boga i dla Polski, a jedynem wynagrodzeniem jest przeświadczenie spełnionej dobrze służby Bożej — złożyła życzenia w imieniu Dzieln. Wydz. Sokolic pomorskich dh. Majowa, a w imieniu Dzielnicy Śląskiej dchna Nawrotowa.

Dchna Herniczkowa odczytała błogosławieństwo, nadesłane przez ks. Prymasa, dalej serdeczne życzenia od księdza prałata J. Prądzyńskiego, z Przewodnictwa Dzielnicy Mazowieckiej, gn. Wilno, od dchny Burhadtowej z Wilna, dhny Spaltensteinowej z Chorzowa, dchny Bykowskiej — Ostrowiec Kiel., dchny nacz. Rothówny Gdańsk, dha Sen. Chrzanowskiego, gn. Bydgoszcz, gn. Sanok, dchny Sroczyńskiej, Wronki, huf. harc. Inowr.

Dchna prez. Rozmiarkowa podała do wiadomości następujący porządek obrad: 1) Odczyt. protokółu z obrad zjazdowych zeszłorocznych, 2) Sprawozdanie Dz. W. S. za czas od ostatniego zjazdu: a) sekretarki, b) skarbniczki, c) naczelniczki, d) przew. sekcji opieki nad młodzieżą, e) adm. „Pobudki Sokolej", f) przew. sekcji kult.-oświatowej, g) przew. sekcji gospodarczej, 3) Program na przyszłość dchna prez. Rozmiarkowa i dchna Jadwiga Kołodziejska, 4) Dyskusja, 5) Wolne głosy — wnioski bez uchwał, 6) referat wiceprezeski Dzielnicy pomorskiej dchny Majowej. 7) Śpiew.

Odczytany następnie protokół z ostatniego Zjazdu przyjęto bez zmian. Sprawozdanie z działalności Dzieln. Wydz. Sokolic złożyła dchna Muchowa.

Ze sprawozdania skarbniczki dchny Liberowej dowiedziano się, że dochód za rok ubiegły wynosił 2.105,62 zł, rozchód 1886.80 — pozostało saldo 218 zł 82 gr.

Sprawy techniczne referowała naczelniczko dchna Kasprzakówna. W dalszym ciągu przewodnicząca sekcji opieki nad młodzieżą dchna Remiszewska zdała sprawozdanie z dotychczasowej działalności sekcji oraz przedłożyła program pracy na przyszłość. Stronę administracyjną Pobudki referuje dchna Frąckowiakówna, w zastępstwie adm. dchny Wolskiej.

Skolei dchna Remiszewska podaje do wiadomości program pracy sekcji kult.-oświatowej przy Dzieln. Wydz. Sokolic. Następnie program pracy na przyszłość przedstawiła dchna prez. Rozmiarkowa, poczem dchna J. Kołodziejska wygłosiła referat pt. „Współpraca zarządów Gniazd z naczelniczkami".

W dyskusji, którą otworzyła przewodnicząca dchna Rozmiarkowa brały udział druchny: Namysłowska, Sobczyńska, Raczówna, Remiszewska, Kasprzakówna, Święcicka, Topolanowa.

Uchwalono rezolucję w sprawie powołania do życia związkowego wydziału sokolic oraz rezolucję, sprzeciwiającą się zmianie stroju gimnastycznego, które to rezolucje zostały wysłane telegraficznie do Warszawy na ręce prez. dha Wolskiego na odbywające się w tym dniu zebranie zarządu Związku. Trzecia rezolucja była następująca: zjazd sokolic wielkop. wzywa wszystkie druchny do wytężonej pracy nad wzmożeniem pogotowia wojennego nad granicą zachodnią Rzeczypospolitej. W tym celu zaleca gorąco popieranie wszelkich prac Czerwł Krzyża, L. O. P. P. jak i przygotowanie się do objęcia służby cywilnej w razie powołania mężczyzn do szeregów wojskowych.

Na zakończenie dchna Majowa wygłosiła referat p. t. „O cnocie męstwa i odwadze". Niemilknące oklaski były dowodem, jak bardzo umiała referentka przemówić do uczuć druchen. Hymnem narodowym zakończono zjazd o godz. 13,20.

B. Astówna, sekretarka zjazdu.

ZEBRANIE PLENARNE DZIELNICOWEGO WYDZIAŁU SOKOLIC

Zebranie plenarne Dzielnicowego Wydziału Sokolic odbyte w dniu 5 października 1935 r. w Inowrocławiu. Obecne druchny: z Dz. Wydz. Herniczkowa, Kasprzakówna, Kołodziejska, Liberowa, Pajchlowa, Remiszewska, Rozmiarkowa i Muchowa. Z Okr.: (gnieźn.) Szałkowska, Skoraczewska, Przybylanka, Jakubowska (Inow.) Znaniecka, Mrówczyńska, Namysłowska (Kępińsk.) Kasprzakówna. (Kościańsk.) Ebertowska, Przybylska, Ciszakówna. (Leszczyńsk.) Sobczyńska, Szulczykówna, Smolanowiczówna, Rydlewiczówna. (Lwóweck.) Maćkowiakowa, Mińska. (Ostrowsk.) Weschkowa, Topolanowa, Kobzelowa, Raczówna, Klamanówna, Rothówna. (Pozn.) Kiełczewska, Hyżowa, Sobkowa. (Rogozińsk.) Szatkowska, Wiśniewska. (Wągrow.) Menclowa. (Wroniec.) Jadomska, Hessianka.

Z Dzielnicy Pomorskiej: przew. Wydz. Dz. dchna Majowa, z Torunia druchny: Wierzchowska, Lewandowska, z Grudziądza: Konarkowska i Kaczmarkówna. Z Przew. Dzielnicy Wlkp. w-prez. druh red. Powidzki, z Okr. inowrocławskiego dh. Ziętowski, prezes.

Zebranie zagaiła prezeska dchna Rozmiarkowa, witając obecnych i przedstawiła porządzek obrad: 1. Stwierdzenie obecnych. 2. Odczytanie prot. z ostatniego zebrania. 3. Sprawozdanie z odbytych lustracyj O. W. S. i nasuwające się w związku z tem wskazówki pracy na rok 1935/36 dchny prez. Rozmiarkowej. 4. Konieczność ścisłej współpracy zarządów Gniazd z naczelniczkami — dchna J. Kołodziejska. 5. Przygotowania do zlotu związkowego w Warszawie w 1936 r. — dchna nacz. Kasprzakówna. 6. Sprawy młodzieży — dchna red. Remiszewska. 7. Sprawa Pobudki — dchna adm. Wolska. 8. Sprawa organizacji sokolic. 9. Wolne głosy — wnioski.

Pkt. 1. Listę obecnych odczytała dchna Herniczkowa.

Pkt. 2. Protokół z ostatniego zebrania przyjęto.

Pkt. 3. Dchna prez. Rozmiarkowa na wstępie swego sprawozdania dziękuje dchnom: Kołodziejskiej i Sobczyńskiej za pomoc w przeprowadzaniu lustracyj. Na tle przeprowadzonych lustracyj w 11 O. W. S. charakteryzuje działalność poszczególnych O. W. S., ich dobre i złe strony i wysuwa dla nich na najbliższą przyszłość następ. postulaty:

1) Specjalizacja pracowniczek dla różnorodnych działów pracy.

2) Konieczność wizytowania częściej niż raz do roku oraz na wszystkich zebraniach plenarnych Gniazd żeńskich i oddziałów przy Gniazdach miesz., zwłaszcza oddalonych od siedziby Okręgu. Przyzwyczajanie Gniazd do wywiązywania się z powinności finansowych, inkasowanie choćby na lustracji zaległości za „Pobudkę".

3) Dbanie o finanse O. W. S. poza subwencjami Okręgów.

Opodatkowanie Gniazd żeńsk. 15% od dochodu z zabaw (na co potrzeba uchwały Rady Ok.)

4) Podniesienie działu W. F. w ścisłej łączności Zarządów Gniazd z naczelniczkami, na podstawie regulaminu naczelnictwa.

5) Rozszerzenie pracy pogotowia wojennego kobiet zapomocą kursów sanitarnych i obrony przeciwgazowej itp.

6) Czuwanie nad działem oświatowo-kulturalnym w Gniazdach podług wskazówek sekcji kult.-ośw. przy Dz. W. S.

Pkt. 4. Współpracę strony administracyjnej ze stroną techniczną w dłuższym referacie omówiła dchna Kołodziejska. Obszernie omówiła prelegentka stosunek pracy prezeski i naczelniczki w Gnieździe, wykazując, że tylko harmonijna praca ich może Gniazdu przynieść korzyści.

Pkt. 5. O przygotowaniu do zlotu w Warszawie mówiła dchna nacz. dz. Kasprzakówna. Według słów prelegentki, ostatnie zloty okręgowe i lustracje techniczne wykazały wiele braków, które do zlotu związkowego powinny być usunięte. Zwróciła szczególną uwagę na braki w umundurowaniu i w opanowaniu musztry.

Pkt. 6. Sprawy młodzieży referowała dchna Remiszewska. Ostatni kurs referentek był mało obesłany. Kandydatki na kurs należy wcześniej upatrzeć i przygotować do kursu, a nie, jak było ostatnio, wybierać w ostatniej chwili pierwszą z brzegu. Dchna R. poruszyła również sprawę pełnienia dwóch funkcyj przez referentki okręgowe dla spraw młodzieży. Praca nad młodzieżą jest dopiero zapoczątkowaną i wymaga wielkiego nakładu sił i nie można dlatego referentek okręg. jak i opiekunek obarczać jeszcze inną pracą.

Wkońcu dchna Remiszewska stawiła wniosek, aby Gniazda abonowały „Pobudkę" dla młodzieży, ze względu na rozszerzony w niej dział młodzieży. Abonowanie obowiązywać powinno Gniazda, posiadające oddziały młodzieży, a warunki abonamentu byłyby te same jak dla druchen.

Pkt. 7. Sprawy finansowe „Pobudki" referowała w zastępstwie dchny adm. Wolskiej dchna Frąckowiakówna.

Pkt. 8. Dchna prez. Rozmiarkowa referuje sprawę regulaminu sokolic. Przed 5-ciu laty regulamin opracowany przez Dz. Wydz. został wysłany do Przewodn. Związku i dotychczas Przewodn. Zw. nie załatwiło go. Ponieważ zebranie Zarządu Związku odbywa się równocześnie z naszym zjazdem i na porządku obrad ma m. in. sprawy Wydziałów Sokolic oraz zmianę stroju ćwiczebnego dla druchen, proponuje dchna prez. Rozmiarkowa, by powzięte w tych sprawach uchwały wysłać jako rezolucje na zebranie Zarz. Zw.

Pkt. 9. W wyniku dyskusji **uchwalono** wysłać rezolucje w sprawie regulaminu według wniosku dchny prez. Rozmiarkowej, w sprawie zmiany stroju ćwiczebnego według wniosku dchny Sobczyńskiej. Rezolucje te postanowiono wysłać telegraficznie w skrócie.

Uchwalono wniosek dchny red. Remiszewskiej abonowania przez Gniazda „Pobudki" dla młodzieży.

Wkońcu delegat Przewodnictwa Dzielnicy dh. red. Powidzki w przemówieniu swem wyraził uznanie dla pracy sokolic.

Na tem zebranie zakończono.

H. Muchowa, sekretarka. H. Rozmiarkowa, przewodnicząca.

Broszurkę ku czci Paderewskiego zatyt. „W hołdzie I. J. Paderewskiemu" opracowaną przez dha dr. Bochenka wydało Przewodnictwo Dzielnicy Wlkp. W broszurze jest materjał do urządz. obchodu ku czci Mistrza Paderewskiego. Cena broszury 30 gr.

GŁOS W DYSKUSJI „NASZE BRAKI"

Zamieszczamy poniżej jedną z odpowiedzi, nadesłanych na artykuł dyskusyjny „Nasze braki" (zamieszczony w „Pobudce" wrześniowej). W następnych numerach zamieszczać będziemy dalsze odpowiedzi. Mamy nadzieję, że wpłynie ich jeszcze sporo, gdyż niewątpliwie wszystkim druchnom i druhom dobro naszej organizacji — w imię którego podjęliśmy dyskusję o naszych brakach — leży na sercu Redakcja „Pobudki" zabierze jeszcze głos ostatnia — po wyczerpaniu wszystkich odpowiedzi Czytelniczek i Czytelników:

Dh. red. Remiszewska, wzywając nas do dyskusji na temat: nasze braki, dość wszechstronnie je oświetliła, nie znaczy to jednak, by kwestja była wyczerpana. Sądzę, że jedną z przyczyn, która w wielu wypadkach tłumaczy niedociągnięcia w pracy — to tak często spotykane inne ustosunkowanie się do obowiązku przyjętego na siebie za pieniądze, a inne do obowiązku „za darmo". Jak często słyszy się zdanie: „i tak dosyć robię, i tak dosyć poświęcam czasu" i t. p. A jednak obowiązek wzięty na siebie powinien być spełniony zawsze jak najlepiej i jak najsumienniej bez względu na to, czy mamy za to wynagrodzenie pieniężne, czy też nagrodę moralną, jaką daje nam każda praca społeczna, w przekonaniu, że praca nasza przynosi korzyści ogółowi.

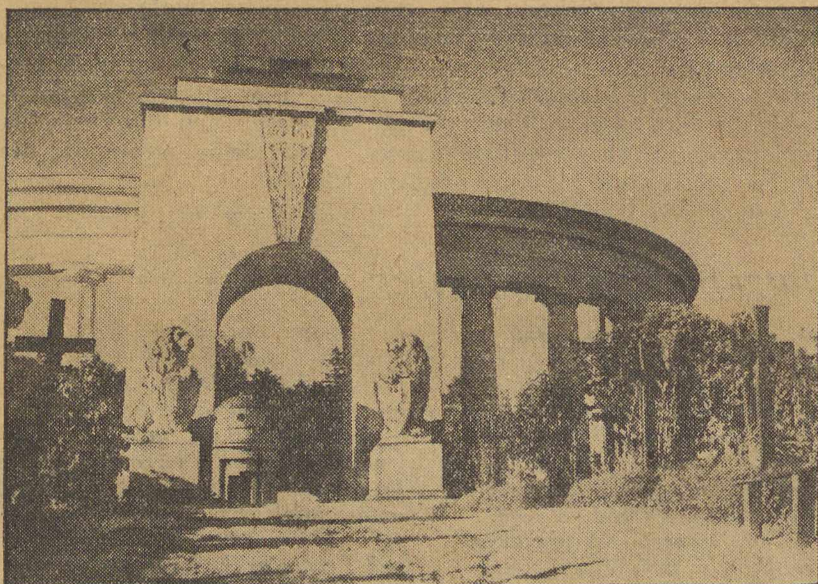
W wielu wypadkach jednak niedociągnięcia w pracy wynikają z braku dostatecznej ilości osób, któreby mogły i umiały stanąć do prac kierowniczych. Praca w Sokole jest bardzo rozbudowaną i potrzebuje tych sił kierowniczych dość dużo; nawet w większych ośrodkach trudno nieraz zdobyć potrzebną ilość osób i to o tak wysokich kwalifikacjach, jakie stawia dh. red. Remiszewska. Jakże często ta sama jednostka zajmuje kilka stanowisk: nic dziwnego, że pracuje ona najlepiej w tej dziedzinie, która jej najwięcej odpowiada, inne działy idą gorzej, lub też, chcąc wszystkiemu podołać, nigdzie nie może dojść do najlepszych wyników. Sądzę, że taki stan rzeczy, by wszystkie stanowiska od najwyższych do najniższych były obsadzone przez ludzi bezwzględnie odpowiednich, należy uważać za ideał, do którego dążyć trzeba; obawiam się jednak, że do tego ideału długa jeszcze droga. Zdarzają się przecież i takie Gniazda, które chcą istnieć, chociaż wcale nie mają odpowiednich sił kierowniczych. Praca takiej placówki kuleć musi, ale sama chęć istnienia jest tak moralnie cenną rzeczą, że dobra wola musi starczyć za kwalifikacje. Myślę, że decydującym momentem w pracy jest postęp jej, chociażby najmniejszy: byle iść naprzód, a przy stopniowem wyrabianiu się można przyśpieszyć kroku.

Zgadzając się zasadniczo z dh. red. Remiszewską, że zbyt liczne zarządy utrudniają sprawność pracy, w dwóch wypadkach staję w obronie „ministrów bez teki". W zarządzie mogą by ministrami bez teki albo jednostki starsze, które swoją zasługą lub stanowiskiem dodają zarządowi autorytetu, lub też jednostki młode, powołane do zarządu w tym celu, by w bliższem zetknięciu się z pracami kierowniczemi przygotowywały się same do zajęcia kierowniczych stanowisk w przyszłości. Oczywiście, że „ministrowie bez teki" mogą być tylko wyjątkiem z reguły. Zet.

KĄCIK DLA DZIECI NASZYCH DRUCHEN i DRUHÓW

ZADUSZKI NA CMENTARZU „ORLĄT"

Cichy cmentarz Obrońców Lwowa tonie w blaskach księżyca. W wieczór listopadowy szumi jesienny wiatr, opadają z szelestem zeschłe liście. Lecz czy to wiatr?... Posłuchaj! Nie. Czy rozróżniasz słowa?... „Chrystusie!"... Chór tysiąca głosów niezwykle cichych, kojących... Czyjeż to słowa, te ledwo dosłyszalne, gorące słowa modlitwy?... Czy człowiek potrafi się tak modlić?... Nie! To modlitwa duchów bohaterskich dzieci miasta, „w którem leży dziad, syn i wnuk w jednym grobie".



Pomnik „Orląt".

Ciemne krzyżyki wyprostowały się, ku górze podniosły swoje ramiona do Ojca Niebieskiego. To ramiona tysiąca Orląt, które swoją krwią okupiły gród, by oddać go w ręce rodaków. Teraz czuwają nad Lwowem, a szczególnie nad polską młodzieżą, dla której błagają Boga o moc i siłę do pracy dla dobra Ojczyzny.

O, gdyby mogły One wlać w nas tę siłę, jaką posiadają! Gdyby mogły wołać: „pójdźcie do nas wszyscy, którzy Ojczyzny kochać nie umiecie, a my was nauczymy" i gdyby mogły

prowadzić młodzież do Wielkiej, potężnej Polski! Tak mogą. Tu na cmentarzu każdy zdobywa zapas sił i energji do pracy. Dusze Orląt rozpalają w sercach naszych wieczny ogień wielkiej miłości Ojczyzny, zmuszają nas do wiecznej pracy w imię Boga dla dobra Jej i Narodu.

I oto znajdują się Ci, którzy tu przyszli nauczyć się kochać Ojczyznę, tu zdobywać siły i natchnienie! Nie zawiodą się! Zdobędą! Stąpają po ziemi, wypalonej miłością poległych. Ten sam żar czują w sercach. — Idą..., serce ich wiedzie... klękają przy mogile Ojca i Wodza Orląt — brygadjera Mączyńskiego.

Ślubują: „Brygadjerze! Ślubujemy Ci, że całe życie nasze poświęcimy w pracy dla Ojczyzny, idąc Twemi śladami. Twój i Twoich dzieci — Orląt przykład nauczył nas tego.“

„Boże, Ty widzisz, że życie swe chcemy poświęcić w służbie dla Ciebie i dla Narodu. Umocnij więc naszą wolę i pobłogosław każdy czyn, podjęty wspólną pracą. Przybliż szczęście drogiej nam Ziemi. Niech wysiłki Ojców i Braci naszych, którzy w obronie Niepodległości życie złożyli w ofierze, przypominają nam zawsze, że krwią rozpoczęte dzieło trudem życia codziennego dalej prowadzić mamy. Dla siebie o pomoc, dla Polski o rozkwit i potęgę prosimy Cię Panie!“

R. K. i Z. F. — Lwów.

PRZEDZIWNE TAJEMNICE „ORLĄT“

Dziwuje się śmierć i nadziwić
po dziś dzień się jeszcze nie może,
że umierali szczęśliwi,
że odchodzili w pokorze.
Jak z drzewa opadłe liście,
znikają dni pełne czegoś.
Lecz wy przetrwacie wieczyście
wśród złego i wśród dobrego.
To nic, że grób was przykrywa
i ziemia prapolska, a święta,
gdy pamięć zostanie żywa
o młodych, białych Orlętach.
Płakały matki, płakały,
jak deszcz najdroższe łzy płyną:
— Taki był cichy i mały
i poszedł i walczył i zginął.
Lecz w chwili, gdy padał tam w boju,
w ostatniej chwili, przed końcem,
zobaczył już pełen spokoju
nad Polską wschodzące słońce.

Stanisław Krokowski.

GAWĘDA

Tak się złożyło, że pierwsza nasza gawęda nie będzie wesoła, radosna, lecz raczej smutna: przecież to listopad, to miesiąc umarłych.

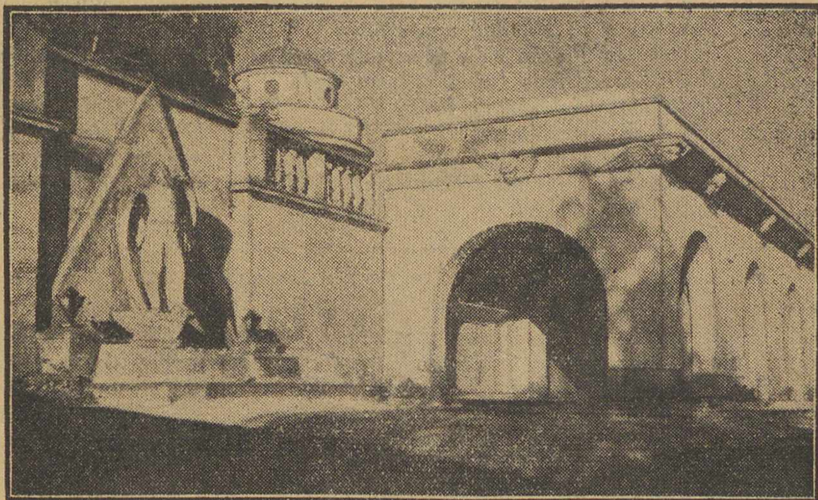
Jednak smutek nasz i żałość nie będą ponure, lecz pogodne — tak, jak pogodną i radosną jest śmierć za Ojczyznę.

Dzisiaj „Kącik młodzieży“ poświęcamy obronie Lwowa i pamięci bohaterskich dzieci lwowskich, które porwały się bez broni, z zaciśniętemi piąstkami na nieprzyjaciela — przeciwko armatom i karabinom maszynowym, wolały znosić głód i drżeć z zimna, wreszcie zginąć w obronie Lwowa, aniżeli wydać swe najdroższe miasto w ręce złych i okrutnych hajdamaków ruskich.

Minęło już siedemnaście lat od pamiętnego listopada, gdy Lwów rzucił się w wir walki, by bronić do ostatniego tchu i ostatniej kropli krwi każdej piędzi ziemi ojczystej.

W ostatnich dniach października 1918 r. oficerowie niemieccy i austrjaccy podstępnie wydali w ręce Rusinów broń, amunicję i koszary. Naturalnie odbyło się to w tajemnicy.

Pierwszego listopada w nocy Rusini niespodziewanie zajęli miasto i rankiem ich sztandary powiewały już na gmachach publicznych. Ten nagły atak zaskoczył ludność polską, nieprzygotowaną do obrony miasta. Lecz tego jeszcze dnia znalazła się garstka uczniów i żołnierzy, którzy pierwsi stawili czoło nieprzyjacielowi. Pierwszą tą placówką, która za-



Pomnik lotników amerykańskich i katakomby.

częła walkę z Rusinami, była szkoła im. Sienkiewicza. Bohaterska obrona tej szkoły dodała otuchy młodzieży polskiej, która zaczęła opuszczać swe domy rodzinne i z bronią w ręku, zdobytą po drodze na Rusinach, przedzierała się do oddziałów polskich.

Komendę nad oddziałami polskiemi objął brygadjer Czesław Mączyński. Dzięki swemu bohaterstwu, odwadze i doświadczeniu wybitnie przyczynił się do wyswobodzenia Lwowa.

Zaiste dziwnem było wojsko, którem dowodził Mączyński: kilkunastoletni chłopcy, podrastające dziewczynki, kobiety i starcy, uczniowie i ulicznicy, studenci i robotnicy, wszyscy, czujący się Polakami stanęli, by bronić honoru Polski.

Po zdobyciu kilku ważniejszych gmachów i kilkunastu ulic, całe miasto podzieliło się na dwie części: jedna w rękach polskich — to wrzący życiem obóz wojskowy, a druga — jęczała pod uciskiem wściekłych hord Rusinów, mordujących bez litości niewinne dzieci, kobiety, księży i starców.

Ciężka była walka z nieprzyjacielem. Trzeba było zdobywać zosobna każdy skrawek ziemi, dom, każdą ulicę, dzielnicę. A siły polskie były nie-

liczne i niewyćwiczone, składające się w wielkiej części z dzieci i młodzieży.

Zacięte walki toczyły się m. in. o gmach poczty, dyrekcji kolei, o Dom Techników, a przedewszystkiem o dworzec. Na ich piersiach z kamienia jeszcze dzisiaj widnieją blizny z odniesionych ran od kul, granatów, szrapneli. Domy te zostały obficie zbroczone krwią żołnierzy, krwią dzieci.

Jednak męczeńska ofiarność obrońców nie poszła na marne. Nadeszła wreszcie pomoc z Przemyśla, Warszawy, Krakowa i Śląska. Rusini 22 listopada zostali wyparci z miasta. Lecz trzeba było przeżyć jeszcze długi okres sześciomiesięcznego oblężenia wśród piekielnego huku granatów i djabelskiego chichotu zbłąkanych kul, bez wody i światła, bez żywności i opału; trzeba było dawać na każdym kroku nowe dowody bohaterstwa i składać nowe przykłady ofiarności, zaparcia się siebie i męstwa, by Polska cała zdumione oczy zwróciła na ten kresowy gród i uchyliła przed jego bohaterstwem czoła.

Przybyła wreszcie odsiecz braci Wielkopolan, którzy do niedawna jeszcze wypędzali Niemców z zachodnich ziem Polski. Nic też dziwnego, że ludność lwowska z entuzjazmem, radością, serdecznym podziwem, a równocześnie ze łzami wdzięczności witała karne, świetnie uzbrojone oddziały wojsk poznańskich, prowadzone przez gen. Konarzewskiego.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Teraz na najdroższym sercu Polaka i najpiękniejszym na świecie cmentarzu śpią snem słodkim w najdostojniejszej chwale obrońców Polski, ci wszyscy, którzy życie złożyli w ofierze na ołtarzu Ojczyzny. Spoczywają tam i dzieciuchy małe obok brodatych weteranów, dziewczęta niebieskookie i złotowłose obok dostojnych, kochanych matek dzieci lwowskich.

Śpi tam snem wiecznym kochany chłopczyna 14-letni Jurek Bitschan, który napisał do ojca taki list: „Kochany Tatusiu! Idę dzisiaj zameldować się do wojska. Chcę okazać, że znajdę tyle sił, by służyć i wytrzymać. Obowiązkiem moim jest iść, gdyż mam dość sił, bo braknie ciągle ludzi do wyswobodzenia Lwowa. — Jerzy.“

Raport mówi, że walczył w pierwszym szeregu. Padł od dwóch kul. Spoczywają tam również i inne lwowskie dzieci najdroższe: Miecio Ateński, który służył w karabinach maszynowych i poległ pod Dublanami. Miał lat szesnaście. I Stefek Fok, Janek Grabski, Zygmuś Gliński, Stefek Haraszkiewicz, Tadzio Jaszcz, którzy razem mają przeszło sześćdziesiąt lat — też zginęli w obronie Lwowa.

Jest tam także Tadzio Jabłoński. Miał lat czternaście i uciekł z domu do wojska. Znosił mężnie wszelkie trudy i walczył jak bohater, bo mówił, że chce, aby się linja bojowa „prędzej zbliżyła do mamy“. I Franio Manowarda de Jana, którego Rusini zamordowali. Miał lat piętnaście.

I Antoś Perykiewicz. Miał lat trzynaście, gdy zginął na „Górze Stracenia“.

I wielu, wielu innych, zaledwie ponad lat dziesięć, mniejszych od karabinu, których śmierć niedobra zabrała narówni z wąsatymi weteranami, z różnymi krawcami, szewcami i ślusarzami.

Są tam i panienki, które w męstwie dorównywały chłopcom.

Taka Irka Bentschówna, która widząc cofający się oddział, chwyciła za karabin i z okrzykiem: „Bracia, za mną, naprzód!“ — zginęła, ugo-

dzona kulą. Hela Grabska, uczennica, poległa razem z bratem swoim Jankiem.

Janka Prus Niewiadomska poległa, ratując rannych żołnierzy. Zosia Kościesza-Wrońska, biła się w pierwszym szeregu, jako „żołnierz I-go baonu 2-giej kompanji szturmowej“ i padła pod gradem kul.

A bardzo zdziwiona była śmierć, gdy przyszło jej zbierać z pobojowiska ludzi, którzy szli w bój w milczeniu i bez okrzyku umierali, jeno z uśmiechem słodkim, jak słodka może być śmierć za Ojczyznę. Byli to głuchoniemi lwowscy.

Teraz wszyscy ci razem spoczywają w błogim śnie szczęśliwi, że dokonali czynu wielkiego, prawego i świętego.

Niejedna matka Orlęcia lwowskiego przychodzi na cmentarz i wypłakuje swe najcenniejsze, najdroższe łzy nad grobem swej pociechy, swego skarbu najukochańszego, który jest wielkim, czczonym, ubóstwianym dla nas wprost wzorem niedościgłym.

Lecz nietylko rodziny poległych winny odwiedzać cmentarz. Obowiązkiem naszym, każdego Polaka, młodzieży polskiej jest odwiedzenie Cmentarza Obrońców Lwowa, by tam nauczyć się prawdziwej miłości Ojczyzny.

Cmentarz ten dlatego właśnie, że spoczywają tam uczniowie, stał się niejako szkołą i to najdziwniejszą szkołą na świecie: dzieci o szafirowych oczach i płowych włoskach pouczają tam żyjących i to nietylko dzieci, ale i ludzi dorosłych, że najbujniejsze życie wyrasta na glebie śmierci.

Druh Stach.

ŁAMIGŁÓWKI I ZAGADKI.

Konkurs II.

Każdy z czytelników „Kącika Młodzieży“ może wziąć udział w konkursie, jeśli nadeśle **dokładny tekst rozwiązania i załączy kupon, umieszczony na przedostatniej stronie „Pobudki Sokolej“.** Przy rozwiązaniu **czytelnik musi koniecznie podać, oprócz imienia, nazwiska i dokładnego adresu, klasę i rodzaj szkoły, do której uczęszcza.**

Za trafne rozwiązanie zadania Redakcja wyznacza drogą losowania szereg pięknych i cennych nagród książkowych. **Rozwiązania winne być czysto i starannie napisane. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 17 listopada 1935 r.** Adres: Redakcja „Pobudki Sokolej — Kącik Młodzieży“, Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10, II wejście.

Labirynt.

O	Ę	T	E	Ń
R	L	A	L	O
O	Z	W	O	K
R	Z	Y	P	H
E	R	S	Z	C
M	P		Ł	Y

Począwszy od litery „O“ (pierwsza od lewej, w pierwszym rzędzie) posuwać się do kratek sąsiednich tak, aby litery utworzyły zdanie złożone z czterech wyrazów.

•

Rozwiązanie logogryfu z konkursu I-go.

1. Klin. 2. igła. 3. lina. 4. kawa. 5. koce. 6. mysz. 7. lipa 8. rano 9. Lida. 10. Lech. 11. góra. 12. Cela. 13. piwo. 14. uszy. 15. ręka. 16. siła.

Rozwiązanie: **Ignacy Paderewski.**

Wyniki I-go konkursu.

Otrzymaliśmy dużo rozwiązań oraz serdecznych listów. Cieszymy się bardzo, że interesują Was zagadki i łamigłówki. Pamiętajcie jednak na przyszłość, że rozwiązywać zagadki trzeba bardzo uważnie i z namysłem, a przepisywać starannie bez kreśleń, błędów ortograficznych i plam. Dziękujemy za otrzymane rozwiązania i spodziewamy się dalszych miłych liścików w listopadzie.

W drodze losowania otrzymali nagrody: B. Dahlke — Wągrowiec „Bohaterski Miś" Ostrowskiej, Napieralska Zosia — Wągrowiec „Beldonek" Dygasińskiego, Wiesnerówna Halinka — Poznań „Maryjka" Reuttówny, Ziegenhagen Zosia „Słowik Irlandzki" Lyall.

Halinka Wiesnerówna zgłosi się po nagrodę do redakcji w którys czwartek m. godz. 13—14. Resztę nagród wysyłamy pocztą.

DO PRZYJACIÓŁ „KĄCIKA MŁODZIEŻY"

Otrzymałem wiele kochanych liścików, lecz niestety na wszystkie nie mogę odrazu odpowiedzieć, gdyż mamy zamało miejsca. Cieszę się, że uradowaliście się, Drogie Dzieci, „Kącikiem młodzieży". Piszcie więcej o sobie. Pamiętajcie, że chcąc być przyjacielem „Kącika młodzieży" trzeba nietylko przysłać rozwiązanie zagadki, ale także napisać kilka słów do nas. O ile możności postaram się na każdy ciekawy, szczery i miły liścik odpowiedzieć.

Zdradzę Wam, moi Kochani, pewną wielką tajemnicę. Otóż w jednym z najbliższych numerów zostanie ogłoszony wielki konkurs z nagrodami, ofiarowanemi przez Komunalną Kasę Oszczędności miasta Poznania.

Termin ogłoszenia konkursu zależy od Was. Gdy więcej jeszcze zainteresujecie się „Kącikiem", pisząc listy, jednając prenumeratorów, to wtedy dopiero konkurs zostanie ogłoszony.

Narazie jest Was zamało, by brać udział w tak wielkim konkursie. A więc do roboty!

Piszcie do nas listy! Przysyłajcie rozwiązania!

Czytajcie! Abonujcie! Rozpowszechniajcie „Pobudkę Sokola".

Czołem!

Druh Stach.

J. Wydra, Strzałkowo. — Może w przyszłości więcej napiszesz? Cieszę się, że chętnie czytasz „Pobudkę". Napisz, o jakich wielkich Polakach chciałbyś się czegoś dowiedzieć? Postaramy się zastosować do Twych życzeń. Dlaczego ze Strzałkowa tylko sam jeden przysłałeś list? Czy jest u Was młodzież sokola? Postaraj się, by więcej przysyłano rozwiązań. Mogą być nadsyłane w jednym liście, lecz do każdego rozwiązania musi być dołączony kupon. Czekamy!

Zosia Napieralska, Wągrowiec. — Ładne przysłałaś rozwiązanie, lecz dlaczego nic nie piszesz o sobie.

B. Dahlke, Wągrowiec. — Jak Ci się podoba listopadowy „Kącik"? Oczekujemy dłuższego listu.

Dh Tadeusz Rydlewicz, Leszno. — Dziękuję Wam za przysłanie rozwiązania zagadki młodzieży. Czy zawsze czytacie na zbiórkach „Pobudkę"? Czy wszyscy członkowie młodzieży posiadają „Pobudkę"? W przyszłości może Druh przysłać wszystkie rozwiązania razem, lecz do każdego musi być dołączony kupon. Niech chłopcy napiszą list do Redakcji. Jak długi chcielibyście mieć termin nadsyłania rozwiązań? Jednajcie abonentów wśród młodzieży. Czołem!

Edzio Dastych, Budzyń, i Jadzia Fenglerówna, Pniewy. — Czemu nie podaliście wieku i klasy, do której uczęszczacie? Napiszcie do nas więcej.

Irka Staszakówna, Środa. — Dlaczego nie piszesz nic o sobie?

Aleksander Kłodziński, Żabikowo. — Pamiętaj o kuponie, gdyż w przyszłości rozwiązanie uznamy, jako niedokładne.

Halinka Wiesnerówna, Poznań. — Dziękuję Ci za tak miły, kochany liścik. Cieszę się, że uradował Cię dział „łamigłówek i zagadek". Trzeba było napisać do Redakcji, to wcześniej wprowadzilibyśmy ten dział. Przypuszczam, że zadowoli Cię listopadowy numer „Kącika". Napisz, co najwięcej podobało Ci się w nim? O Twych projektach pomyślimy. Narazie na czterech stronach, jakie ma do dyspozycji „Kącik młodzieży", trudno o wszystkiem pisać. Staraj się o prenumeratorów, to może uda się nam powiększyć „Kącik". Narazie jest to dość trudne spowodu kosztów druku. Czekamy na długi, miły liścik.

Hela Hoffmannówna, Poznań. — Skąd wiesz tyle o mistrzu Paderewskim? Życzeniu Twemu postaramy się uczynić zadość w przyszłych numerach „Pobudki". Nie zapominaj dołączyć kuponu do rozwiązania. Za serdeczne pozdrowienia dziękujemy Ci równie serdecznie i szczerze. Pisz do nas częściej.

Małgorzata Ziegenhagenówna, Margonin. — Dziękujemy za list tak szczery. Cieszymy się, że z takim zapałem pracujesz w „Sokole". Wyniki skoków są dość dobre, tylko uważaj, abyś się nie przemęczyła. Pamiętaj, nie zaniedbywać ćwiczeń gimnastycznych, gdyż one będą Ci pomocne przy lekkiej atletyce. Czy podobał Ci się obecny numer „Kącika Młodzieży"? Dlaczego tylko Ty jedna z Margonina przysłałaś rozwiązanie? Czekamy na obszerny list.

KOMUNIKATY

KOMUNIKATY PRZEWODNICTWA DZIELNICY.

Na zjeździe Zarządu Dzielnicy w dniu 20 października 1935 r. powzięto uchwałę, którą ma zatwierdzić jeszcze Zjazd Rady Dzielnicowej w przyszłym roku.

1) „Umorzyć Gniazdom do Dzielnicy należącym wszystkie zaległe składki członkowskie należące się Dzielnicy — począwszy od 1 stycznia 1931 do 31 grudnia 1933 — pod warunkiem, że Gniazda wpłacą wszystkie zaległe składki tak za rok 1934, jak i za rok 1935 do końca grudnia 1935". —

Podając powyższą uchwałę do wiadomości, wzywamy Gniazda które ze składkami zalegają, do zastosowania się do tej uchwały, w przeciwnym bowiem razie nie będziemy mogli jej przedłożyć Radzie Dzielnicowej do zatwierdzenia.

2) Wszystkie Gniazda otrzymały po dwa egzemplarze broszurki o Mistrzu Ignacym Paderewskim. Broszurki te mają służyć jako materjał do urządzenia obchodu ku Jego czci w miesiącu listopadzie rb. Należną kwotę 60 gr. prosimy nadsyłać Przewodnictwu Dzielnicy czekiem P. K. O., który do wysłanych broszurek wraz z pismem dołączono.

KOMUNIKATY SEKRETARJATU DZIELN. WYDZ. SOKOLIC

Zjazd doroczny Dz. W. S. odbył się 6 października w Inowrocławiu. Zjazd poprzedziła uroczysta Msza św. w kościele św. Mikołaja, w czasie której druchny gremjalnie przystąpiły do Stołu Pańskiego. W pięknych i podniosłych słowach przemówił ks. kanonik Jaśkowski. Po nabożeństwie wyruszył pochód z 13 sztandarami na czele przez ulice miasta przy wtórze doskonałej orkiestry z Gniazda Dobre. Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu oraz z plenarnego zebrania dnia 5 października podajemy na innem miejscu.

Tutaj tylko zaznaczamy, iż ze wzruszeniem i w skupieniu przyjęto błogosławieństwo nadesłane przez ks. Prymasa. Szczery i głęboki oddźwięk znalazły na sali życzenia od kapelana Sokolstwa wlkp. ks. prał. Prądzyńskiego.

Po złożeniu sprawozdań i programów pracy wygłosiła bardzo ciekawy odczyt dchna J. Kołodziejska pt. „Współpraca zarządów gniazd z naczelniczkami". Referat ten ogromnie się podobał, to też nagrodzono go hucznemi oklaskami.

Na zakończenie obrad zjazdowych świetny referat na temat „Odwaga w życiu sokolem" wygłosiła przew. Wydz. Dzieln. Pom. dchna Majowa. Referat ten miał tyle pięknych myśli i był tak głęboko ujęty, iż proszono dchnę prezeskę Majową, aby zechciała go nadesłać, by po wydrukowaniu móc go rozesłać do wszystkich Gniazd.

Donosimy jeszcze, iż 5. 10. odbyła się w sokolni uroczysta akademja, którą zaszczycił swą obecnością wikarjusz apostolski w Chinach O. Krause, powitała go w serdecznych słowach wiceprezeska dzielnicy dchna Rozmiarkowa, dalej byli obecni przedstawiciele władz oraz licznie zgromadzone sokolstwo. Na program okademji złożyło się: przemówienie: prezesa dha Ziętowskiego, wicepr. Dzielnicy dchny Rozmiarkowej, występy chóru miejscowego, deklamacje, popisy druchen pod kier. nacz. okr. Namysłowskiej, druhów kierowane przez nacz. okr. Radzińskiego, żywy obraz i na zakończenie występy akrobatyczne druhów. Całość była doskonale przygotowana przez Gniazdo mieszane Inoworcław przy wydatnej pomocy niestrudzonej wiceprezeski Gniazda dchny Mrówczyńskiej, zostawiła wśród uczestników jaknajlepsze wrażenie.

Po zjeździe pojechano autobusami do Kruszwicy, gdzie zwiedzano katedrę, oraz Mysią Wieżę, skąd roztacza się przepiękny widok na Gopło. Wieczorem w hotelu Basta odbyła się zabawa taneczna. Na drugi dzień druchny inowrocławskie zorganizowały dla pozostałych jeszcze gości zwiedzanie salin, zakładu zdrojowego, huty szklanej oraz kościołów.

Dzielnicowy Wydział Sokolic składa na tem miejscu raz jeszcze jak najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim druchnom z Inowrocławia z przewodniczącą Wydz. Okr. dchną Znaniecką oraz wiceprezeską Gniazda dchną Mrówczyńską na czele, Okręgowi inowrocławskiemu z prez. dhem Ziętowskim oraz prezesowi Gniazda mieszanego dhowi Przybylskiemu za doskonałe zorganizowanie zjazdu pod względem aprowizacyjnym i kwaterunkowym i za pełną poświęcenia pracę przy przyjmowaniu gości i delegatek ze wszystkich stron Wielkopolski.

Zwracamy uwagę zarządom Gniazd na programy pracy wygłoszone na zjeździe druchen i podane na innem miejscu w dzisiejszej „Pobudce", aby dokładnie je przeczytały i wprowadziły w życie.

(—) H. Muchowa
sekretarka.

(—) Z. Herniczkowa
II wiceprezeska.

Sekcja Opieki nad Młodzieżą D. W. S.

Ku czci Mistrza Paderewskiego. Jedną ze zbiórek w ciągu miesiąca listopada poświęcą kierowniczki wzgl. opiekunki wielkiemu obywatelowi i artyście Ign. Paderewskiemu. Materjał do gawędy na ten temat znajdą druchny w broszurze Henryka Opieńskiego: „Ignacy Jan Paderewski".

Wystawa ozdób choinkowych odbędzie się w pierwszej połowie grudnia w Poznaniu. W tej wystawie muszą wziąć udział wszystkie oddziały młodzieży. Ozdoby gotowe, czysto i estetycznie wykonane przez młodzież prześlą druchny opiekunki do Sekcji do Poznania (Wały Zygm. Augusta 10) najpóźniej do dnia 30 listopada.

Należy wykonaniu tych ozdód poświęcać specjalne zbiórki w ciągu miesiąca listopada. Ozdób winno być conajmniej tyle, ile jest dziewczynek w oddziale. Ozdoby będzie się sprzedawało podczas wystawy ich — pieniądze ze sprzedaży przeznacza się na cele pracy nad modzieżą w Gniazdach, Okręgach i w Sekcji.

Tytułu referentki, opiekunki czy kierowniczki młodz. może używać tylko taka druchna, która ma odpowiednie kwalifikacje (kurs specjalny), rok odbytej owocnej i sumiennej pracy nad młodzieżą i która spełnia funkcję referentki, opiekunki czy kierowniczki.

Druchny, które nie mają odpowiednich kwalifikacyj i nie mają rocznej praktyki w pracy nad młodzieżą, mogą nosić tylko tyt. p. o. (pełniących obowiązki) referent., opiek. czy kierown. i to tak długo, dopóki nie wypełnią wyżej wspomnianych warunków.

„Pobudka" dla młodzieży. Na zebraniu plen. D. W. S. dnia 5 listopada zapadła następująca uchwała:

„Zebranie plenarne D. W. S. uchwala obowiązkowe abonowanie „Pobudki Sokolej" dla młodzieży żeńskiej swych Gniazd na tych samych warunkach co dla druchen".

Przypominając tę uchwałę wzywamy dchny opiekunki, by niezwłocznie podały administracji „Pobudki" adresy poszczególnych dziewczynek swych oddziałów — celem wysyłania pod temi adresami co miesiąc naszego miesięcznika, który ma specjalny dział dla młodzieży. Obowiązkiem druchen referentek okr. dla spraw mł. jest dopilnowanie, by wszystkie adresy wpłynęły najpóźniej do dnia 15 listopada rb.

Sprawozdanie kursistek. W numerze wrześniowym „Pobudki" podawałyśmy nazwiska druchen absolw. kursu czerwcowego ref. op. i kier. młodz. które nie przesłały sprawozd. ze swej pracy, względnie

przesłały je z opóźnieniem. Z tych wymienionych druchen uznajemy jako dostateczne tylko usprawiedliwienie dchny Węglarzówny z Wągrowca, która przesłała sprawozd. w terminie spóźnionym z powodu operacji. Dotąd nie przysłały sprawozdań dchny: Kromolicka z Wrześni i Siekierska z Gniezna. Dchnę referentkę okr. gnieźnieńskiego prosimy o wyjaśnienie nam tej sprawy i o doniesienie nam, co wymienione druchny robią w Gniazdach swoich.

Obowiązkiem druchen referentek okr. jest organizowanie oddziałów młodzieży przy Gniazdach, w których tych oddziałów jeszcze niema. Zwracamy specjalną uwagę na Gniazda wiejskie, przy których trzeba również stwarzać oddziały młodzieży.

K. Maćkowiakówna, sekretarka sekcji. Ł. Remiszewska, przew. sekcji.

KOMUNIKATY NACZELNICTWA

Zarząd Związku odwołał zlot związkowy, który miał odbyć się z końcem czerwca 1936 r. Na wniosek Dzielnicy Śląskiej zlot związkowy odbędzie się 1937 r. w Katowicach, celem uświetnienia 15-lecia przyłączenia Śląska do Polski. Wobec nieodbycia się w przyszłym roku zlotu związkowego, zaleca się wszystkim Okręgom urządzić u siebie zloty okręgowe, które winny być traktowane jako próby generalne przed zlotem związkowym.

Zawody związkowe w wszystkich dziedzinach sportu odbędą się w przyszłym roku według programu, który się ukaże w następnym Przewodniku Gimnastycznym. Zawody gimnastyczne i lekkoatletyczne przewidziane są z końcem maja podczas Zielonych Świąt w Warszawie. Zawody zimowe odbędą się z początkiem przyszłego roku w Zakopanem wzg. Rabce, zaś związkowe zawody bokserskie na terenie Dzielnicy Pomorskiej.

Zawody gimnastyczne o mistrzostwo Polski odbędą się w Warszawie dn. 10. 11. rb. Pierwotnie zawody te przewidziane były dla wszystkich gimnastyków zrzeszonych w tow. gimnastycznych także poza „Sokołem". Naczelnictwo Związku porozumiało się jednakże w tej sprawie z Państwowym Urzędem W. F. i ustalono, że zawody o mistrzostwo Polski odbędą się w tym roku wyjątkowo tylko dla członków Sokoła. Natomiast odbędzie się w grudniu rb. „pierwszy krok gimnastyczny", do której to imprezy mogą się zgłosić członkowie wszystkich istniejących w Polsce tow. gimnastycznych. Program zawodów „pierwszy krok gimnastyczny", przewiduje ćwiczenia zawodnicze średniego stopnia programu zawodów związkowych, na rb. Wzywa się wobec tego wszystkich naczelników i naczelniczki okręgowe, by do tych zawodów przygotowali jaknajliczniejsze zastępy tak druchen jak i druhów. Zawody te wykazać muszą bezwzględną wyższość sokołów nad gimnastykami innych związków i z tego to powodu powyższe wezwanie do jaknajliczniejszego obesłania tych zawodów jest w całości uzasadnione.

„Referat sportów zimowych" przy Naczelnictwie Związku organizuje w ciągu zimy cały szereg kursów i zawodów, umożliwiając temsamem wszystkim członkom Sokoła tanie przejazdy na tereny górskie. Zniżki kolejowe wynoszą 80 procent.

Przewiduje się następujące imprezy: Od 21. 12. 35 r. do 26. 1. 36 r. kursy narciarskie, zawody o odznakę za sprawność narciarską, wycieczki o odznakę górską PZN. itd. w Worochcie. Od 1. 1. do 9. 2. 36 r. obóz zimowy w Zakopanem. Od 4. 2. do 9. 2. 36 r. kurs narciarski na Kowańcu względnie w Rabce. Dalej zawody narciarskie w Rabce lub Zakopanem od 1 do 3. 2. 36 r. Od 1. 2. do 1. 3. 36 r. obóz zimowy w Zwardoniu. O wszystkich powyższych sprawach szczegółowych informacyj można zasięgnąć u dha Cyreka, referenta Naczeln. Zw. dla sportów zimowych — Kraków, ul. Piłsudskiego 27 (Sokół).

Kurs dla przodowników i przodowniczek. Naczelnictwo Dzielnicy przewiduje z końcem bież. roku kilkudniowy kurs dla przodowników i przodowniczek w Poznaniu. Bliższe szczegóły podane będą po zebraniu Naczelnictwa Dzielnicy, które się odbędzie 3 listopada rb.

Zebranie Naczelnictwa Dzielnicy. Przypominamy w ostatniej chwili, że w dniu 3 listopada rb. o godzinie 10 odbędzie się w Poznaniu w sekretarjacie Przewodnictwa Dzielnicy zebranie Naczelnictwa Dzielnicy. Program tego zebrania został wszystkim Okręgom na czas rozesłany.

Raporty. Ponownie zwracamy się do wszystkich Okręgów, które dotąd raportów za I i II kwartał nie nadesłały, żeby to niezwłocznie uczyniły, a wszystkie Okręgi wzywa się do złożenia w terminie do 1 listopada raportów za III kwartał.

Instruktorem dzielnicy dla spraw technicznych został druh Bernard Radojewski, który już czynności swoje rozpoczął. Wszystkie Okręgi, które zamierzają z instruktora z okazji odbycia kursów korzystać, prosimy o zgłoszenie swoich zapotrzebowań. Czołem!

(—) T. Roskosz, sekretarz. (—) E. Rutkowski, zast. nacz.

Z KRONIKI SPORTOWEJ

Sport w ub. miesiącu.

W spotkaniu międzypaństwowem reprezentacja Polski pokonała w Warszawie zespół Austrji w stosunku 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę strzelił w 34 min. pierwszej połowy Matjas.

W Budapeszcie, w lekkoatletycznem spotkaniu międzypaństwowem, Węgry zwyciężyły zespół Polski w stosunku 77.5:58,5 pkt. Wspaniały rekord Polski w skoku o tyczce ustalił Sznajder 4.14 m. Druh Tilgner z Poznania zajął w pchnięciu kulą drugie miejsce dobrym wynikiem 15.16 m. za rekordzistą świata dr. Daranyim (Węgry) 15.34 a przed Heljaszem, który uzyskał 14.65 m.

Druh Wieckowski z Bydgoszczy ustalił nowy rekord Polski w rzucie młotem wynikiem 41.85 m.

Pięściarska reprezentacja Poznania uległa we Wrocławiu 7:9 p.

Mistrzostwo Polski w koszykówce żeńskiej zdobyła warszawska „Polonja", w szczypiorniku męskim „Pogoń" Katowice. Drużynowe mistrzostwo Polski w tennisie zdobyła „Legja" warszawska bijąc w finale lwowski K. T. 7:0.

W warszawskich konkursach hippicznych nasi jeźdźcy nie mogą się wykazać sukcesami. W dziesięciu konkurencjach Polacy zdobyli jedno zwycięstwo, jedno drugie miejsce, dwa czwarte i dwa piąte. Najważniejszy konkurs „Puhar Narodów", wygrali Włosi. Polacy w tej konkurencji znaleźli się na ostatniem piątem miejscu.

St. Śliwiński.

Zawody Kościuszkowskie druchen Okr. pozn. odbyły się w dniu 6 października b. r. Stanęło do nich 10 druchen. W poszczególnych konkurencjach zajęły druchny: Bieg 60 m. — 1. Andraszewska (Śródm.) 8.9 sek. — 2. Hołodyńska B. (Wilda). 3. Kraszewska M. (W.) Bieg 100 m. 1. Andraszewska (Śr.) 14.4 sek. 2. Hołodyńska B. (W.) 3. Cichocka (W.) Bieg 500 m. 1. Kraszewska M. (W.) 1.39 sek. 2. Cichocka (W.). Rzut kulą: 1. Olszewska (W.) 9.53 m. 2. Holaszówna (Śr.) 9.15. 3. Laubówna (Śr.) 7.99 m. Rzut dyskiem: 1. Holaszówna (Śr.) 25.29 m. 2. Szkudlarska (Śr.) 25.20 m. 3. Olszewska (W.) 24.52 m. Rzut oszczepem: 1. Kraszewska M. (W.) 24.80 m. 2. Szkudlarska (Śr.) 22.94 m. 3. Laubówna (Śr.) 22.51 m. Skok wdal z m. 1. Szkudlarska (Śr.) 2.22 m. 2. Holaszówna (Śr.) 2.17 m.

3. Olszewska (W.) 2.11 m. Skok wdal z rozb. 1. Laubówna 4.10 m. 2. Holaszówna (Śr.) 4.09 m. 3. Kraszewska M. (W.) 4.01 m. Skok wzwyż: 1. Laubówna 1.31 m. 2. Hołodyńska i Holaszówna 1.20 m. 3. Andraszewska 1.15 m.

Zaznaczyć należy, że druchny przy całorocznem pilnem trenowaniu osiągnęły lepsze wyniki, aniżeli w roku ub. Ładny wynik stanowi skok wzwyż, gdzie drch. Laubówna skoczyła 1.31 m. — biegi, gdzie uzyskano o 0,3 sek. lepszy niż w roku ub. — rzut kulą, 2 druchny przekroczyły granicę 9 m.

Holaszówna.

Z ŻYCIA SOKOLEGO

Tow. Gimn. Sokół Poznań I i XII (Śródmieście) urządzają wieczorek taneczny w sobotę, dnia 9 listopada w sali Królowej Jadwigi, Al. Marcinkowskiego 1. Początek o godz. 20-ej. Wstęp dla członków 1 zł, dla gości 1,70 zł. W programie miłe niespodzianki. Bufet smaczny i tani we własnym zarządzie. Oba zarządy zapraszają na tę zabawę jak najserdeczniej swoich członków, jak również druchny i druhów innych Gniazd oraz sympatyków Sokolstwa.

27. Rocznica „Sokoła" Gniazda Berlin III. (22. 9. 1935.)

Uroczystość tę można śmiało zaliczyć do rzędu najlepiej udanych rocznic sokolich ostatnich lat. Skromnie, lecz ładnie, godłem sokolim, zielenią i kwiatami udekorowana sala, w niej, mimo pięknej i ciepłej pogody, wielu, wielu gości, — część urzędowa, przeprowadzona dobrze, wzorowa postawa drużyny sokolej i dość dobrze (zwłaszcza piramidy) wykonane ćwiczenia — stanowiły harmonijną całość, jako widoczny skutek dobrego przygotowania — przez zarząd jak i całą drużynę — tej imprezy sokolej.

Cześć urzędowa, która już poprzedzała od godz. 5-tej zabawa taneczna — rozpoczęto wprowadzeniem, przy dźwiękach marsza sokolego, Sztandaru Związkowego, poczem drużyna ćwicząca ustawiła się w dwóch kolumnach na środku sali. Od stołu zarządu przemówił prezes Gn. Berlin III. drh. A. Balcerek, przedstawiając obecnym w jędrnych słowach m. in. znaczenie Sokolstwa Polskiego w dziedzinie wychowania młodzieży polskiej na dobrych obywateli-Polaków. Następnie prezes Związku Sokołów w N. drh. Jakielski wyraził swą radość i swój podziw Gniazdu za położone dla rozwoju Gniazda i idei sokolej trudy i mozoły, które przyniosły taki sukces i plon.

Przy końcu swego przemówienia dekoruje drh. prezes Związku dwóch jubilatów 25 lat należących do gniazda (m. nimi drh. A. Balcerka) sokolą oznaką pamiątkową, stawiając jubilatów, zwłaszcza dla młodzieży, jako żywy przykład wytrwałości i stałości w pracy i przekonaniach sokolich.

Po wymarszu drużyny ze sali niebawem wrócili druhowie, okazując w dość dobrem wykonaniu ćwiczenia laskami.

Później nastąpił występ druchen z maczugami. Zapewne dla niejednego był on nowością.

Zakończono część techniczną całym szeregiem piramid, układem i wykonaniem nadzwyczaj udanych.

KORESPONDENCJA Z CZYTELNICZKAMI I CZYTELNIKAMI

Dchna Bykowska — Ostrowiec Kielecki. Czekamy na obiecane wzięcie udziału w dyskusji na temat: „Nasze braki".

Dh. F. R. — Włoszakowice. Sprawozdania z dożynek i fotografij nie umieścimy, gdyż sprawozdanie nieaktualne. Należało je przesłać zaraz po dożynkach.

Tow. Gimn. „Sokół" — Poznań V. Sprawozdanie z obozu nieaktualne, dlatego nie zamieścimy. Szkoda, że Druhowie nie przysłali sprawozdania jeszcze w lipcu.

Numer listopadowy „Pobudki" poświęcamy Zjazdowi druchen. Dlatego zamieszczamy w nim, obok sprawozdań ze zjazdu, programy pracy poszczególnych sekcyj itp. D. W. S. Program pracy ogólny D. W. S. i inne zamieścimy w następnym numerze.

„Pobudka Sokoła". Kupon II - Konkurs II

„Orlęta“. Ostatni numer „Orląt“ (Rok VIII Nr. 20) — miesięcznika młodzieży szkolnej zawiera m. in. artykuł wstępny St. Czapiewskiego „Idea Wielkiej Polski“, d-ra Marjana Chełmikowskiego: „Zagadnienia główne gospodarki narodowej“, Łucjana Zaremby: „Od romantyzmu do nowoczesnych „izmów“ i Przemysława Strzeszyńskiego: „Prasłowiańska osada przed 2500 lat“. Z numerem wspomn. rozpoczęła redakcja drukować „Stronę Młodszych“, przeznaczoną dla dzieci młodszych.

KTO WINIEN?

Na zjeździe druchen w Inowrocławiu w dniu 6 października dchna skarbniczka żeńskiego Gniazda w Jarocinie bardzo się poirytowała, że w sprawozdaniu administracji „Pobudki“ Gniazdo jej nie figurowało między najlepszemi, chociaż prenumeratę ma uregulowaną do końca roku.

Kto temu winien, że sprawozdanie było naprawdę nieścisłe?

Otóż stwierdzić należy, że sprawozdanie to nie mogło obejmować ostatniej wpłaty Gniazda jarocińskiego, zresztą uskutecznionej nie w lipcu, lecz dopiero w dniu 19 września, i to z tej prostej przyczyny, że pieniądze te do kazy administracji „Pobudki“ jeszcze nie były wpłynęły, a to znów z tego powodu, że dchna skarbniczka jarocińska p r z e k a z a ł a p i e n i ą d z e n a n i e w ł a ś c i w e k o n t o P. K. O., mianowicie na nr. 205 211. Przewodnictwa Dzielnicy, zamiast na nr. 206 022 „Pobudki“, który to numer umieszczony jest w nagłówku każdego egzemplarza „Pobudki“.

Oczywiście, że z pieniędzy, należących się „Pobudce“, a przekazanych mylnie na konto Przewodnictwa Dzielnicy — ani grosz nie zginie dla „Pobudki“. Ponieważ wszakże takie pomyłki niestety częściej zachodzą, także poza Jarocinem, przeto dh. skarbnik Dzielnicy wszystkie te omyłkowe przesyłki co miesiąc zbiorowo przekazuje na właściwe konto „Pobudki“, a więc za wrzesień — w październiku. Otóż z tego to powodu sprawozdanie administracji „Pobudki“ z dnia 1 października nie mogło uwzględnić wpłaty jarocińskiej, uskutecznionej w dniu 19 września na niewłaściwe konto.

Sprawę tę należało na tej drodze szczegółowo wyjaśnić, aby spowodować dchny skarbniczki i dhów skarbników do staranniejszego załatwiania sprawy prenumeraty, a wtedy się uniknie niepotrzebnej irytacji, w dodatku skierowanej pod niewłaściwym adresem.

ADMINISTRACJA „POBUDKI“.

Nakładem Dzielnicowego Wydziału Sokolic, Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10
Redaktorka odpow.: Łucja Czarkowska-Remiszewska z Poznania.
Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc., Poznań, św. Marcin 70.

